

Sygn. akt V Ka 935/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2013r.

Sąd Okręgowy w Lublinie V Wydział Karny - Odwoławczy

w składzie: **Przewodniczący: SSO Piotr Morelowski**

Sędziowie: SO Artur Makuch (spr.)

SO Dorota Janicka

Protokolant: st. sekr. sądowy Anna Kura

przy udziale Prokuratora Marty Kowalskiej

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2013r.

sprawy **P. W.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., art. 157 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonego oraz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego Lublin - Zachód w Lublinie IV Wydział Karny

z dnia 19 czerwca 2013r. **sygn. akt IV K 804/11**

uchyla zaskarżony wyrok w całości i sprawę oskarżonego P. W. przekazuje Sądowi Rejonowemu Lublin – Zachód w Lublinie do ponownego rozpoznania.

V Ka 935/13

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy Lublin – Północ w Lublinie oskarżył P. W. o to, że:

I. w dniu 14 marca 2009 r. w L. używając noża zadał K. W. kilkanaście ran kłutych w szyję, klatkę piersiową, w lewą nogę, okolice podobojczykową, przy czym jedna z 13 ran kłutych zadanych w klatkę piersiową skutkowało u K. W. odmę płuc i krwiakiem powodując ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k.;

II. w czasie i miejscu jak opisano w pkt. I używając noża spowodował u R. C. liniową ranę o długości 1,5 cm na grzbiecie stawu śródrečno-paliczkowego długiego palca prawej ręki i punktową ranę w prawym dole podkolanowym, które to obrażenia skutkowało rozstrojem zdrowia R. C. trwającym poniżej 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 19 czerwca 2013 r. Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie P. W. uznał za winnego tego, że w dniu 14 marca 2009 r. w L. przekroczył granice obrony koniecznej przed bezpośrednim i bezprawnym zamachem ze strony K. W., poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu, w ten sposób, że używając noża, zadał K. W. kilkanaście ran kłutych, w tym ranę w szyję, ranę w lewą nogę, ranę w okolice podobojczykową, 13

ran w klatkę piersiową, przy czym urazy klatki piersiowej spowodowały dostanie się powietrza do jamy opłucnej i krwawienie, powodując chorobę realnie zagrażającą życiu u K. W., tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i za to na mocy art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. skazał go na karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności; na mocy art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego K. W. nawiazkę w kwocie 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

nadto uznał go za winnego tego, że w dniu 14 marca 2009 r. w L. używając noża spowodował u R. C. punktową ranę w prawym dole podkolanowym, które to obrażenie skutkowało rozstrojem zdrowia R. C. trwającym poniżej 7 dni, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję z art. 157 § 2 k.k. i za to na mocy art. 157 § 2 k.k. wymierzył mu karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności;

na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeczone kary jednostkowe pozbawienia wolności połączył i wymierzył karę łączną w wymiarze 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 15.03.2009 r. do 18.03.2009 r.;

zasadził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. W. kwotę 1.230 złotych (tysiąc dwieście trzydzieści złotych) tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem pełnomocnika z wyboru;

zwolnił oskarżonego od opłaty i zwrotu wydatków, którymi obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżyli obrońcy oskarżonego, Prokurator Rejonowy Lublin – Północ w Lublinie oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Prokurator zaskarżył powyższy wyrok w całości na niekorzyść P. W. i powołując się na przepisy art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k. zarzucił: błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a przejawiający się w nieprawidłowym uznaniu, że zgromadzone w sprawie dowody dają podstawę do uznania, że oskarżony P. W. przez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu popełniając czyn z art. 156 § 1 pkt. 2 działał przekraczając granice obrony koniecznej i będącą tego konsekwencją rażącą niewspółmierność kary orzeczonej wobec P. W. wyrażającej się w wymierzeniu mu kary dwóch lat pozbawienia wolności, podczas gdy wszechstronna analiza okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku, że tak ukształtowana kara nie będzie w stanie spełnić swoich celów wychowawczych i zapobiegawczych wobec skazanego, jak również realizować potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu Lublin-Zachód w Lublinie do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego adw. K. B. zaskarżyła wyrok w całości na korzyść oskarżonego P. W. i powołując się na treść art. 427 § 2 kpk i art. 438 pkt 3 kpk wyrokowi temu zarzuciła:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, wyrażający się w niesłusznym przyjęciu przez Sąd, iż oskarżony P. W. swoim zachowaniem w trakcie zajścia dnia 14 marca 2009 r. przekroczył granice obrony koniecznej w sytuacji, gdy prawidłowa analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego ujawniającego okoliczności w postaci: zaatakowania oskarżonego przez dwóch napastników, przewagi siłowej pokrzywdzonego K. W. nad oskarżonym w trakcie zajścia, właściwości niebezpiecznego narzędzia użytego przez oskarżonego, charakterystyki ciosów zadanych pokrzywdzonemu przez oskarżonego i rozmiaru ran powstałych w wyniku użycia przez oskarżonego niebezpiecznego narzędzia, jak również kontynuowania przez pokrzywdzonego K. W. ataku na oskarżonego pomimo otrzymanych ciosów nożem

wskazuje, że oskarżony P. W. w trakcie opisanego zajścia zastosował sposób obrony współmierny do grożącego mu ze strony napastników niebezpieczeństwa;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że oskarżony został zaatakowany przez jednego napastnika w osobie K. W., w sytuacji gdy z wyjaśnień oskarżonego - konsekwentnych, szczegółowych i w efekcie wiarygodnych albowiem znajdujących potwierdzenie w zeznaniach świadków: B. S. i M. P. - wynika, że P. W. został zaatakowany jednocześnie przez dwóch napastników;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, wyrażający się w niesłusznym przyjęciu przez Sąd, iż oskarżony jako pierwszy usiłował uderzyć pokrzywdzonego w twarz co dało początek przedmiotowemu zajściu, w sytuacji gdy z wyjaśnień oskarżonego - szczegółowych i konsekwentnych na całym etapie postępowania - wynika, iż to on został zaatakowany przez pokrzywdzonych bez żadnego powodu.

Podnosząc powyższe zarzuty wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca oskarżonego P. W. adw. J. B. zaskarżył powyższy wyrok w części orzeczenia o karze na korzyść oskarżonego i na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 4 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił rażącą surowość orzeczonej łącznej kary pozbawienia wolności.

Z uwagi na powyższe wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez orzeczenie wobec oskarżonego P. W. kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego K. W. zaskarżył orzeczenie w części dotyczącej rozstrzygnięcia w zakresie zarzutu z pkt. I aktu oskarżenia w którym Sąd Rejonowy uznał, iż oskarżony działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej przed bezpośrednim i bezprawnym zamachem ze strony K. W., jak też w zakresie wymiaru kary jednostkowej za ten czyn i kary łącznej oraz orzeczenia o nawiązce na rzecz pokrzywdzonego K. W. - w całości na niekorzyść oskarżonego P. W. i powołując się na treść art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 i 4 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

1 obrażę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

- art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k., 410 k.p.k. polegającą na dokonaniu oceny wartości dowodowej zgromadzonych w sprawie dowodów (z zeznań świadków K. W., R. C., S. B., wyjaśnień oskarżonego, dowodów nieosobowych w postaci protokołów oględzin telefonu komórkowego P. W. i B. S.), z przekroczeniem granic swobodnej oceny oraz sprzecznie ze wskazaniami wiedzy i doświadczeniem życiowym (konsekwencją czego były błędne ustalenia faktyczne, iż oskarżony P. W. przez zastosowanie sposobu niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu popełniając czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. działał przekraczając granice obrony koniecznej); poczynieniu ustaleń faktycznych sprzecznie z dowodami powołanymi za podstawę takich ustaleń, nie wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności sprawy przemawiających na niekorzyść oskarżonego; pominięciu przy wyrokowaniu ujawnionych w toku rozprawy głównej okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego, a wskazujących na to, iż oskarżony nie działał w ramach ekscesu intensywnego;
- art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. - polegającą na niewyczerpującym uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia; braku odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do części zgromadzonych w sprawie dowodów;

2 rażącą niewspółmierność kary orzeczonej wobec P. W. wyrażającą się w wymierzeniu mu kary łącznej dwóch lat pozbawienia wolności, podczas gdy wszechstronna analiza okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku, że tak ukształtowana kara nie będzie w stanie spełnić swoich celów wychowawczych i zapobiegawczych wobec oskarżonego, jak również realizować potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o:

- zmianę zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej rozstrzygnięcia o zarzucie z pkt. I aktu oskarżenia poprzez wyeliminowanie z opisu przypisanego oskarżonemu czynu działania z przekroczeniem granic obrony koniecznej, jak też wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej tegoż czynu art. 25 § 2 k.k., rozłączenie kary łącznej pozbawienia wolności wobec oskarżonego i orzeczenie za czyn z pkt I aktu oskarżenia kary w wysokości 5 lat pozbawienia wolności, zaś kary łącznej w wysokości 6 lat pozbawienia wolności, zasadzenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiazki w wysokości 50.000 zł. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,
- ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej pkt I aktu oskarżenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Wywiedzione apelacje są zasadne, a tym samym zasługują na uwzględnienie w zakresie, w jakim skarżący domagają się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy P. W. Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Za co najmniej przedwczesne uznać natomiast należy żądanie pierwszego z obrońców oskarżonego, który wyraźnie w pełni akceptując poczynione w toku procesu ustalenia faktyczne, domaga się jedynie zdecydowanego złagodzenia orzeczonej kary pozbawienia wolności, poprzez warunkowe zawieszenie jej wykonania. Z oczywistych też względów nie może zostać uwzględniony przez Sąd II instancji wniosek pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w zakresie, w jakim domaga się on dokonania już na etapie postępowania odwoławczego zmiany zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, że P. W. nie działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej i w związku z tym wydatnego zaostrzenia orzeczonej względem niego, za czyn z pkt I, kary pozbawienia wolności. Taki postulat skarżącego stoi bowiem w oczywistej opozycji do zupełnie jednoznacznej treści art. 454 § 2 k.p.k. Przepis ten wprost zabrania przecież Sądowi II instancji jednoczesnego dokonania zmiany ustaleń faktycznych oraz zaostrzenia kary pozbawienia wolności. Uwaga ta, wskazująca na wyraźne nie uwzględnienie przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego przy formułowaniu wniosków apelacji jednej z reguł *ne peius*, w żadnym razie nie zmienia jednak faktu, że to właśnie ten środek odwoławczy, w świetle dotychczas zgromadzonych dowodów oraz poczynionych przez Sąd meriti ustaleń i sformułowanych przez organ ten ocen, przedstawia pełne, logiczne i przekonujące argumenty, dowodzące oczywistej wręcz wadliwości stanowiska wyrażonego w zaskarżonym wyroku i jego pisemnym uzasadnieniu. Trafna jest zatem również i to pomimo swej niezwykle lakoniczności, zupełnie nie przystającej do charakteru sprawy, apelacja Prokuratora. Nie przekonuje zaś, wyraźnie oderwana od dość oczywistych faktów i płynących z nich wniosków, typowo polemiczna argumentacja drugiego z obrońców P. W., wyraźnie zmierzająca do wykazania, iż prawidłowa ocena zgromadzonych dowodów winna jednak prowadzić do przyjęcia, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, której granice nie zostały przez niego przekroczone.

Przechodząc do omówienia zasadniczych błędów oraz uchybień, jakich w tej niewątpliwie dość złożonej pod względem dowodowym sprawie dopuścił się Sąd Rejonowy i które prowadzą do dyskwalifikacji zapadłego wyroku, w pierwszej kolejności przypomnieć wypada istotę stanowiska zajętego przez ten organ. Sprowadza się ona do stwierdzenia, że P. W. zadając K. W. kilkanaście ciosów nożem, głównie w klatkę piersiową, powodując skutek określony w art. 156 § 1 pkt 2 k.k., działał w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczył. Mówiąc inaczej, Sąd I instancji przyjął, że w zaistniałym zdarzeniu to pokrzywdzony był napastnikiem, zaś oskarżony tylko dlatego popełnił przestępstwo, że odpierając bezpośredni, bezprawny i rzeczywisty zamach na jego osobę, dopuścił się ekscesu, stosując sposób obrony zbyt intensywny, niewspółmierny do niebezpieczeństwa zaistniałego zamachu.

Nie przesądzając w tym miejscu ostatecznie trafności takiego stanowiska jednocześnie wskazać należy, iż w chwili obecnej nie przystaje ono do poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych. Rozstrzygnięcie tej sprawy, wobec daleko posuniętej niejednorodności materiału dowodowego, a wręcz jego istotnej wewnętrznej sprzeczności, wymagało niezwykle skrupulatnego przeprowadzenia postępowania, dokonania logicznej i wszechstronnej, a przy tym krytycznej oceny dowodów, następnie drobiazgowego rozważenia wszystkich, nawet z pozoru drobnych okoliczności wynikających z ich treści, wreszcie zaś przekonującego uargumentowania swego stanowiska w pisemnych motywach

wyroku, który to dokument należycie spełniałby wymogi statuowane przez art. 424 k.p.k. Warunków tych procedujący w niniejszej sprawie Sąd I instancji nie spełnił, prezentując przede wszystkim wewnętrznemu sprzeczną, a tym samym dowolną ocenę dowodów, ewidentnie naruszającą zasady wynikające z treści art. 7 k.p.k. oraz głęboko nielogiczne rozumowanie, co nie pozwala na uznanie za trafne poczynionych ustaleń faktycznych, jakie swój wyraz znalazły tak w treści wyroku, jak i jego pisemnym uzasadnieniu. Ponadto wskazać trzeba, iż dokonując prawnokarnej oceny ustalonych faktów w aspekcie unormowań zawartych w art. 25 k.k., Sąd meriti wyraźnie stracił z pola widzenia bogaty w tym zakresie dorobek orzecznictwa i literatury prawa karnego. Wszystko to sprawia, iż końcowe wnioski co do zakresu prawnokarnej odpowiedzialności P. W. za zaistniałe z jego udziałem zdarzenie, w żadnym razie, w chwili obecnej, nie mogą zyskać aprobaty Sądu II instancji.

Przyjmując, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczył, Sąd Rejonowy winien był przede wszystkim w sposób jednoznaczny, precyzyjny i nie budzący wątpliwości ustalić przyczyny zajścia, do jakiego doszło pomiędzy P. W. i pokrzywdzonymi, jego początek, przebieg oraz zachowanie podjęte w jego ramach przez każdego z uczestników. Dopiero wówczas istnieje bowiem możliwość stwierdzenia czy rzeczywiście doszło do bezpośredniego i bezprawnego zamachu na osobę oskarżonego, który to upoważniałby go do podjęcia działań obronnych, jakie konkretnie zachowanie pokrzywdzonego tenże zamach stanowiło, w którym momencie się pojawiło, jaka była jego intensywność i czy oskarżony działał wyłącznie w roli napadniętego, a nie w roli napastnika. Podkreślić przy tym należy, iż nieodzownym warunkiem poczynienia prawidłowych i pełnych ustaleń w przedstawionym wyżej zakresie, zwłaszcza w sytuacji, gdy tak jak w niniejszej sprawie, zgromadzony materiał nie jest jednolity, zaś z treści wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków wyłaniają się przeciwstawne sobie obrazy przebiegu wydarzeń, a zatem dowody te są wzajemnie sprzeczne, jest dokonanie oceny dowodów zgodnej z regułami wynikającymi z treści art. 7 k.p.k. i tym samym pozostającej pod ochroną tego przepisu. Jak wielokrotnie wyjaśniano to w orzecznictwie reguły te wiążą się z obowiązkiem prawidłowego i wszechstronnego przeprowadzenia postępowania dowodowego, rozważeniem w sposób respektujący zasady wiedzy, logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania wszystkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, wreszcie zaś należyтым uargumentowaniem zajętego stanowiska w pisemnym uzasadnieniu wyroku, należycie spełniającym wymogi określone w art. 424 k.p.k. Podkreślić przy tym trzeba, iż Sąd z równą starannością i stosując te same kryteria winien rozważyć dowody korzystne i niekorzystne dla oskarżonego, ocenić ich treść oraz odnieść się do nich w pisemnym uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia. Warunków tych procedujący w niniejszej sprawie Sąd I instancji nie spełnił, przede wszystkim prezentując wewnętrznemu sprzeczną, a tym samym nielogiczną ocenę dowodów i to co do okoliczności o kluczowym znaczeniu dla prawidłowej rekonstrukcji oraz oceny zdarzenia.

Formułując powyższy pogląd wskazać należy, iż jak wynika z treści pisemnych motywów wyroku, w oczach Sądu I instancji, żaden z dowodów odnoszących się do istoty i przebiegu zajścia, nie zyskał przymiotu pełnej wiarygodności. Oceniając wyjaśnienia oskarżonego organ ten wskazał jednak (k. 1124), iż są one zgodne z prawdą w tym zakresie, w jakim podał on, że w pewnym momencie zobaczył idącego w jego stronę pokrzywdzonego, który gdy podszedł do niego przewrócił go; wówczas to dopiero P. W. wyciągnął nóż by przestraszyć napastnika, ten jednak zaatakował go ponownie. Jednocześnie Sąd meriti podkreślił (k. 1125), iż tej treści relacja P. W. znajduje oparcie w innych dowodach, w tym również zeznaniach K. W.. Pomijając nawet w tym miejscu, że stanowisko takie jest zupełnie absurdalne i dowodzić może bądź to zupełnego niezrozumienia treści dowodów, względnie jej niezajomości, bądź też braku jakiegokolwiek krytycyzmu po stronie Sądu meriti, jako że K. W. konsekwentnie przedstawił wersję diametralnie odmienną, jeśli idzie o początek zajścia, zwrócić trzeba uwagę, że zaprezentowana przez Sąd Rejonowy ocena wyjaśnień oskarżonego jest również sprzeczna wewnętrznemu. Określając bowiem w jakim zakresie nie dano wiary jego twierdzeniom (k. 1126) Sąd ten wskazał już, iż dotyczy to w szczególności tego fragmentu jego wyjaśnień, w których starał się wykazać, że pokrzywdzony zaatakował go bez powodu.

W przekonaniu Sądu Okręgowego można wprawdzie próbować bronić tezy, iż przedstawiona wyżej sprzeczność jest jedynie pozorna i wynika wyłącznie z lakoniczności oraz braku precyzji sformułowań użytych w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Nie da się już jednak niestety w ten sam sposób wyjaśnić znacznie dalej idącej i zdecydowanie istotniejszej rażącej sprzeczności w ocenie wiarygodności wyjaśnień P. W. i zeznań K. W.. W zakresie, w jakim

wzajemnie się one wykluczają, opisując początek zajścia, Sąd Rejonowy obydwu te dowody uznał bowiem za wiarygodne. Jak to już bowiem wskazano wyżej organ ten za zgodne z prawdą uznał przede wszystkim twierdzenia oskarżonego, w których podawał on, że zajście, polegające na fizycznym starciu, rozpoczęło się od tego, że to K. W. podszedł do niego i jego kolegów oraz zaatakował go. Jednocześnie, ku ogromnemu zdziwieniu, a wręcz całkowitemu niedowierzaniu Sądu II instancji, Sąd meriti oceniając z kolei zeznania pokrzywdzonego stwierdził, że są one wiarygodne w zakresie, w jakim podawał, że to oskarżony podszedł do niego, a co więcej próbował go uderzyć (k. 1127).

W świetle przedstawionych powyżej uwag, nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że zdaniem Sądu I instancji zgodne z prawdą i wiarygodne są wzajemnie wykluczające się twierdzenia stron zajścia i to co do okoliczności zasadniczej, kluczowej dla rekonstrukcji stanu faktycznego oraz dokonania pełnej i prawidłowej prawnokarnej oceny zachowań pokrzywdzonego i oskarżonego. Już zatem to uchybienie, wiążące się z wewnętrzną sprzecznością, a tym samym rażąco dowolną oceną zasadniczych dla rozstrzygnięcia dowodów, która zdecydowanie wykracza poza ramy określone przez art. 7 k.p.k., jest w istocie zupełnie wystarczające dla uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, a zatem jej rozstrzygnięcia w postępowaniu odwoławczym. Tym niemniej, wobec faktu, iż uchybienie to nie wyczerpuje niezwykle bogatej listy zastrzeżeń i krytycznych uwag, jakie rodzą się na tle zaprezentowanego przez Sąd meriti rozumowania warto, choćby pokrótce zasygnalizować kilka dalszych kwestii, jako że może to przyczynić się do prawidłowego rozpoznania tej sprawy w przyszłości.

W pierwszej kolejności wskazać tu zatem trzeba, iż zasadnicze zastrzeżenia Sądu Okręgowego w świetle przedstawionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych (zresztą w istocie dowolnych, jako stojących w opozycji do jednego z obdarzonych wiarą dowodów), budzi przyjęcie, że w ramach zajścia będącego przedmiotem osądu w ogóle zaistniała sytuacja upoważniająca P. W. do podjęcia działań obronnych. Jak wynika bowiem z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku (k. 1122) zajście to rozpoczęło się od tego, że oskarżony, bądź też któryś z towarzyszących mu mężczyzn (a zatem B. S., M. P.) krzyknął w kierunku samotnie idącego K. W. jakieś wulgarne słowa, zaś ten odpowiedział podobnie. Następnie P. W. podszedł do pokrzywdzonego i po krótkiej wymianie zdań próbował go uderzyć w twarz. Dopiero zaś w odpowiedzi na to K. W., który zdołał się uchylić, zadał mu celne, skuteczne już uderzenia. W dalszej części omawianego tu dokumentu Sąd Rejonowy stwierdził (k. 1141), że w ramach tego zdarzenia, to właśnie to ostatnie zachowanie stanowiło zamach upoważniający P. W. do podjęcia działań obronnych, w tym również przy użyciu noża.

Tej treści stanowisko zupełnie nie przekonuje Sądu II instancji i to pomimo faktu, że dla jego wsparcia Sąd meriti przywołał nawet pogląd Sądu Najwyższego (k. 1142), który wskazał, iż zamach skierowany przeciwko życiu lub zdrowiu, nawet jeśli wywołany został nagannym zachowaniem napadniętego, nie traci przymiotu bezprawności, a tym samym przeciwko takiemu zamachowi napadnięty ma prawo się bronić. Nie kwestionując w żadnej mierze oczywistej wręcz trafności takiego poglądu można w tym miejscu wyrazić jedynie ubolewanie, że Sąd Rejonowy nie dostrzegł, że zupełnie nie przystaje on do ustalonych w sprawie okoliczności, a w konsekwencji nie uwzględnił również poglądów wyrażonych w wielu innych judykatach. W sprawie niniejszej nie idzie bowiem jedynie o niegrzeczne, niestosowne, wyzywające, wulgarne czy prowokacyjne zachowanie oskarżanego, które miałyby być początkiem zajścia i wywołać ze strony pokrzywdzonego reakcję w postaci zadania P. W. uderzeń przed którymi musiałby się on bronić, lecz o fakt, że to ten ostatni miał, wg ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy, podejść do K. W. i próbował go uderzyć. W świetle takich ustaleń oczywistym jest zaś stwierdzenie, że to P. W. rozpoczął zajście, wyraźnie demonstrując chęć walki na pięści. Tak więc, jeśli już w ogóle w realiach tej sprawy można byłoby rozważać kwestię „zamachu”, to zdaniem Sądu Okręgowego, przy takim stanowisku Sądu meriti co do początku zajścia, nie ulega praktycznie żadnej wątpliwości, że dopuścił się go nie K. W., lecz P. W., który w dodatku, gdy zorientował się, że stracił przewagę, że pokrzywdzony jest silniejszy, sprawniejszy i skutecznie się broni, wyciągnął nóż, którego następnie użył zadając nim kilkanaście uderzeń w klatkę piersiową. W ocenie Sądu Okręgowego zdecydowanie podkreślić należy, iż stanowisko Sądu Rejonowego, który wyraźnie za zamach nie uznaje uderzenia, jeśli nie sięgnęło ono celu, jawi się jako zupełnie absurdalne, naruszające reguły logiki, prawidłowego rozumowania i zdrowego rozsądku. Sprowadza się ono bowiem do wymagania od K. W. by najpierw cierpliwie poczekał czy P. W. wyprowadzi kolejny, najlepiej już celny cios, a dopiero następnie

zaczął się bronić. Pamiętać należy, iż pojęcia zamachu nie można sprowadzać do absurdu i łączyć go dopiero z naruszeniem dobra w postaci choćby nietykalności cielesnej, jak wyraźnie próbuje to zrobić w tej sprawie Sąd meriti. Z bezpośrednim zamachem, co wielokrotnie wyjaśniane było tak w literaturze, jak i orzecznictwie, mamy przecież do czynienia również wówczas, gdy istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że zagrożone dobro zostanie zaatakowane natychmiast. Taka sytuacja, gdy idzie o okoliczności niniejszej sprawy, wystąpiła zaś właśnie w momencie, gdy P. W., jako pierwszy, zadał uderzenie, przed którym K. W. zdołał się uchylić. Właśnie to zachowanie, podjęte przez oskarżonego, w zaistniałej sytuacji uznać zatem należy za zamach. Podobne stanowisko wyrażane było również wielokrotnie w orzecznictwie. Tytułem przykładu przywołać tu można postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1.02.2006 r. (V KK 238/05, OSNKW 2006/3/29), w którym wskazano, że obrona konieczna (art. 25 § 1 k.k.) obejmuje nie tylko odpieranie zamachu w fazie jego realizacji, ale także stadium obiektywnie zaistniałego bezpośredniego zagrożenia zamachem, jak również w wypadku jego nieuchronności, o ile nie zostanie podjęta natychmiastowa akcja obronna. Z kolei w wyroku z dnia 12.06.2012 r. (II KK 128/12, Biul.PK 2012/6/15) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że pojęcia bezpośredniości zamachu na dobro prawnie chronione nie można zawęzić tylko do zadawania przez napastnika ciosów albo groźby zadania ciosu, a więc do takiego bezprawnego działania, które już godzi fizycznie w napadniętego lub może to bezzwłocznie nastąpić. Istnieje ona także wtedy, gdy po pierwszym ataku i krótkiej przerwie napastnik zmierza do powtórzenia ataku, przy czym istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, iż zamiar swój zrealizuje natychmiast lub w najbliższej chwili. Prawo do obrony koniecznej obejmuje nie tylko odpieranie bezprawnego zamachu w fazie jego realizacji, ale także w stadium obiektywnie zaistniałego bezpośrednio-go zagrożenia bezprawnym zamachem na dobro prawne. Problematyką tą zajmował się również Sąd Apelacyjny w Lublinie, który w wyroku z dnia 26.05.2008 r. (II AKa 93/08, LEX nr 453977) wyraził pogląd, że każde zachowanie człowieka, które rozpoczyna się stworzeniem zagrożenia dla określonego dobra prawnego musi być określone od strony prawno-karnej jako zamach na to dobro i umożliwia - w przypadku spełnienia wszystkich warunków - wykonywanie prawa do obrony. Zamachem będzie więc nie tylko stworzenie zagrożenie dla określonego dobra prawnego, ale i etap następny, w przypadku niepodjęcia obrony, albo nieskuteczności lub nieefektywności obrony, tj. naruszenie atakowanego dobra. Pojęcie to jest szerokie, ujmuje zarówno etap stworzenia niebezpieczeństwa naruszenia dobra prawnego jak też fazę jego naruszenia. Zaprzeczeniem idei prawa do obrony byłaby taka sytuacja, aby osoba atakowana zmuszona byłaby "czekać" na etap naruszenia jej dobra prawnego, aby mieć pewność, że osoba atakująca rzeczywiście chce to dobro naruszyć. W świetle przedstawionych powyżej uwag, jak też poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, stwierdzić trzeba, iż w sposób oczywiście nietrafny jest twierdzenie, jakoby zamachem uprawniającym P. W. do działań w warunkach obrony koniecznej, był fakt, że pokrzywdzony nie pozwolił się uderzyć i odpowiedział agresją fizyczną na wcześniejsze analogiczne co do istoty zachowanie oskarżonego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż Sąd Rejonowy ustalił, że to P. W. rozpoczął zajście, jako pierwszy wyprowadził cios i w związku z tym to właśnie takie jego zachowanie winno być postrzegane w kategoriach zamachu.

W ocenie Sądu Okręgowego również analiza samego przebiegu zdarzenia, w postaci, w jakiej ustalił go Sąd meriti, nie pozostawia miejsca na jakiegokolwiek dywagacje o obronie koniecznej, zwłaszcza zaś, jeśli w jej warunkach miałby działać P. W.. Raz jeszcze zdecydowanie zaakcentować należy, iż organ ten wyraźnie przyjął przecież, że to oskarżony rozpoczął zajście, podchodząc do pokrzywdzonego i usiłując go uderzyć, a zatem nie ograniczając się do wymiany słów, lecz stosując przemoc fizyczną, przed którą to pokrzywdzony miał prawo się bronić. Jak wyjaśnił zaś Sąd Apelacyjny w Katowicach (wyrok z dnia 15.05.2008 r., II AKa 13/08, Prok.i Pr.-wkl. 2009/3/30) warunkiem skorzystania z dobrodziejstwa obrony koniecznej jest legalne działanie osoby odpierającej zamach, a zatem nie może powoływać się na prawo do obrony koniecznej ten, kto chociażby prowokuje napastnika do zamachu, aktywnie podejmując konfrontację i jedynie nie mogąc uzyskać przewagi nad osobą, z którą popadł w konflikt, decyduje się na użycie środka przynoszącego mu zamierzony cel. Analogiczne stanowisko Sąd ten wyraził też w wyroku z dnia 5.06.2007 r. (II AKa 426/06, Prok.i Pr.-wkl. 2008/1/31), stwierdzając że nie może powoływać się na prawo do obrony koniecznej ten, kto przewidując możliwość zamachu i mogąc tego uniknąć, doprowadza do sytuacji umożliwiającej jego dokonanie, wychodzi mu "na przeciw", prowokując niejako napastnika do zamachu. Warto przy tym odnotować, że tej treści zapatrywania znalazły pełną aprobatę w orzeczeniach Sądu Apelacyjnego w Lublinie (wyrok z dnia 21.08.2012 r., II AKa 55/12, LEX nr 1216338) i Sądu Apelacyjnego w Krakowie (wyrok z dnia 22.11.2011 r., II AKa 199/11, KZS

2011/12/30). Nie budzą też one żadnych wątpliwości Sądu Okręgowego rozpoznającego niniejszą sprawę, co do swej oczywistej trafności.

Przechodząc do dalszej analizy ustalonego przez Sąd meriti przebiegu zdarzenia wskazać trzeba, że jak przyjął to Sąd I instancji na podjętą przez oskarżonego próbę uderzenia również K. W. odpowiedział agresją fizyczną, przyjmując tym samym niejako „propozycję” rozwiązania mającego miejsce chwilę wcześniej słownego konfliktu za pomocą pięści. Doszło zatem do wzajemnej walki wręcz pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, w której każdy z nich był zarazem atakującym i broniącym się. Żadnemu z nich w takim przypadku nie przysługiwała zatem obrona konieczna i to nawet w sytuacji, jeśli okazał się mniej skutecznym, słabszym. Nikt nie może się bowiem powoływać na obronę konieczną dopóty, dopóki znajduje się w fazie bezpośredniego i bezprawnego zamachu na cudze dobro. W takiej bowiem sytuacji zaistniałego zdarzenia, bez dokonywania jego sztucznych podziałów nie można oceniać w kategoriach ataku i obrony. Wzajemność akcji i kontrakcji, ataku i obrony, całkowicie wyklucza możliwość uznania, że oskarżony podjął działania obronne, odpierając bezprawny zamach na pozostające pod ochroną prawa dobro. Mówiąc inaczej, w przekonaniu Sądu Okręgowego, P. W. nie miał prawa użyć noża powołując się na obronę przed bezprawnym zamachem skierowanym na jego osobę w sytuacji, gdy nie wycofał się z siłowej konfrontacji, którą sam wywołał i nie dążył do jej zakończenia. O tym zaś, że tak nie było, jednoznacznie świadczą choćby tylko, uznane przecież przez Sąd Rejonowy za wiarygodne zeznania R. C., który wprost wskazywał, że natężenie agresji ze strony P. W. było tak duże, że nie mógł on sobie poradzić ze ściągnięciem go z ugodzonego już wielokrotnie nożem i leżącego pod oskarżonym na ziemi K. W.. Podkreślić przy tym trzeba, że również powyższe zapatrywania Sądu II instancji znajdują wyraźne oparcie w poglądach prezentowanych w orzecznictwie. I tak, tytułem przykładu odwołać się tu można do poglądu Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, który w wyroku z dnia 27.02.2013 r. (II AKa 38/13, LEX nr 1299047) stwierdził, że brak jest podstaw do przyjęcia prawa do obrony koniecznej, jeśli doszło do starcia pomiędzy dwoma osobami wzajemnie się prowokującymi w sposób świadczący o zgodzie obu na podjęcie walki. Wskazuje się, że w takim przypadku obie osoby dokonują względem siebie zamachów bezprawnych. Podobnie jak to ma miejsce w wypadku bójki, także w przypadku takiego pojedynku, dopiero wyraźne zaniechanie akcji agresywnych i chęć przerwania walki stwarza prawo do obrony koniecznej wobec osoby kontynuującej atak. Podobnie wypowiedział się również Sąd Apelacyjny w Poznaniu (wyrok z dnia 20.09.2012 r., II AKa 184/12, KZS 2013/3/55) stwierdzając, iż należy pamiętać, że dobrowolnie podjęta walka wręcz dwóch osób nie daje podstawy do przyjęcia, że którakolwiek z nich była wyłącznie osobą broniącą się, a druga wyłącznie napastnikiem, bowiem żadna z tych osób nie była przymuszona do wzięcia udziału w tej konfrontacji fizycznej, tj. sprawdzenia swoich sił. W takiej sytuacji ze strony obu uczestników takiego pojedynku dochodzi do wzajemnych zamachów i żadnego z nich nie chroni kontratyp określony w art. 25 par. 1 k.k. Warto tu również odwołać się do poglądu, jaki w wyroku z dnia 20.12.2007 r. (II AKa 381/07, LEX nr 578218) zaprezentował Sąd Apelacyjny w Katowicach podnosząc, że w sytuacji kiedy oskarżony sprowokował całe zajście, swoją postawą wykazał, że dąży do konfrontacji, a cios zadał w sytuacji, gdy nie wycofywał się z niego, nadal trwała szamotanina spowodowana zachowaniem oskarżonego, to nie może być mowy o działaniu podjętym w ramach obrony koniecznej, o jakiej mowa w art. 25 § 1 k.k. Wreszcie zaś wskazać trzeba na wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 29.10.2005 r. (II AKa 344/05, Prok. i Pr.-wkl. 2006/4/13), w którym trafnie bez wątplenia stwierdzono, że czyn wyczerpujący znamiona przestępstwa popełniony w trakcie starcia będącego pojedynkiem na pięści i nie tylko dwóch osób, trudno uznać za legalny, tak jak jest nim czyn popełniony w warunkach obrony koniecznej. Dobrowolnie podjęta walka wręcz dwóch osób nie daje podstaw do przyjęcia, że którakolwiek z nich działa w warunkach obrony koniecznej, albowiem brak przymusu przy decyzji o wzięciu udziału w takim starciu i specyfika pojedynku, w którym nie działa się z woli obrony, ale z chęci wyładowania agresji, czy sprawdzenia swych sił i dochodzi do bezprawnych wzajemnych zamachów z obu stron, nie tylko nie pozwalają na uznanie, że w zaistniałej sytuacji jeden, czy drugi z walczących jest uprawniony do bezprawnych działań zaczepnych, czy obronnych, ale i nie daje podstaw do przyjęcia, że chroni ich instytucja określona art. 25 § 1 k.k.

Analizując problem działania P. W. w warunkach kontratypu obrony koniecznej Sąd Rejonowy niewątpliwie z większą uwagą powinien się też pochylić nad takimi elementami zdarzenia jak rodzaj użytego przez niego narzędzia, sposób i cel, w jakim się nim posługiwał, liczbę i umiejscowienie obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego, wreszcie zaś rodzaj obrażeń doznanych w wyniku zajścia przez oskarżonego. Odnosząc się kolejno do tych okoliczności przypomnieć

trzeba, że narzędziem użytym przez P. W. był nóż. Zwrócić przy tym warto uwagę, że był on składany, co rzecz jasna powinno skłaniać do pytania, w którym dokładnie momencie P. W. otworzył ostrze, jako że ustalenie tej okoliczności mogłoby rzutować na ocenę czy rzeczywiście „konieczne” i „współmierne do niebezpieczeństwa zamachu” było użycie tego przedmiotu, ewentualnie czy i w jakim celu nosił on ten przedmiot otwarty. Wskazać należy, iż jak stwierdził to Sąd Apelacyjny w Krakowie (wyrok z dnia 20.11.2012 r., II AKa 198/12, LEX nr 1236879) używanie narzędzia śmiertelnościowego, w tym noża, przeciwko sprawcom niegroźnych zaczepek, choćby bezprawnych, nie może korzystać z przywileju obrony koniecznej jako nieproporcjonalne, więc i niekonieczne.

Dokonując prawnokarnej oceny zachowania P. W. nie sposób również tracić z pola widzenia sposobu, w jaki posługiwał się on nożem oraz celu użycia przez niego tego przedmiotu. W odniesieniu do pierwszej z tych okoliczności wskazać trzeba na zadawanie nieomal na oślep szeregu uderzeń, z których jednak zdecydowana większość godziła w okolice klatki piersiowej pokrzywdzonego, gdzie jak powszechnie wiadomo znajduje się szereg niezwykle ważnych dla życia, a przy tym delikatnych i podatnych na urazy narządów wewnętrznych. W tym kontekście warto też odnieść się do podawanego przez P. W. celu użycia niebezpiecznego narzędzia. Jeśli była nim bowiem, jak twierdził, wyłącznie obrona, trudno doprawdy zrozumieć przyczynę, dla której obrażenia umiejscowione nie były przede wszystkim na rękach K. W., skoro miał on przytrzymywać nimi oskarżonego i zadawać mu ciosy. Trudno też co najmniej pojąć, jak do lansowanej przez Sąd Rejonowy tezy o działaniu P. W. w obronie koniecznej mają się te ustalenia, które wskazują, że zadawał on pokrzywdzonemu ciosy nożem nawet wówczas, gdy siedział na nim, zaś natężenie siły i agresji z jego strony było tak duże, że R. C. nie mógł sobie poradzić z powstrzymaniem zadawanych przez niego ciosów oraz ściąganiem go z leżącego i poważnie rannego pokrzywdzonego. Takie okoliczności wyraźnie wskazują bowiem co najmniej na działania o charakterze odwetowym, wykluczając tym samym możliwość przyjęcia, że P. W. kierował się wyłącznie wolą obrony, a w konsekwencji również możliwość zastosowania instytucji określonych w art. 25 k.k. (wyrok SA w Szczecinie z dnia 15.11.2012 r., II AKa 173/12, Lex nr 1237933; wyrok SN z dnia 18.05.2006 r., WA 17/06, OSNwSK 2006/1/1063). Wreszcie zaś zwrócić trzeba uwagę na kwestię istnienia przewagi po jednej ze stron zajścia. Obok zeznań złożonych przez R. C., o których wspomniano już wcześniej, nie sposób w tym aspekcie pominąć zakresu obrażeń doznanych przez oskarżonego i pokrzywdzonego, jak też sposobu działania każdego z nich. Jeśli idzie o tę ostatnią kwestię Sąd Rejonowy przyjął (k. 1122), że K. W. bił P. W. „lewą ręką na oślep po twarzy i głowie przytrzymując go prawą ręką za kurtkę w okolicach szyi”. Jednakże, w ocenie Sądu Okręgowego, ten jakże dramatyczny opis sytuacji, w jakiej znaleźć się miał oskarżony, zupełnie nie przystaje do stwierdzonych u niego bezpośrednio po zajściu obrażeń (k. 158). Te bowiem nie tylko że nie były umiejscowione w okolicach twarzy, gdzie jak uczy doświadczenie życiowe przy takim sposobie działania napastnika powinny przecież przede wszystkim wystąpić, lecz w dodatku ograniczyły się do liniowej rany o długości 2 cm na powierzchni palca wskazującego ręki prawej (pochodzącej zapewne od noża, którym sam oskarżony się posługiwał), otarcia naskórka nadgarstka lewego i otarcia naskórka goleni prawej. Obrażenia P. W. zupełnie nie korelowały zatem z ustalonym przez Sąd Rejonowy sposobem działania K. W.. Pamiętać zaś trzeba, że z kolei pokrzywdzony, na skutek ciosów zadanych przez oskarżanego, doznał wielu ran kłutych, urazów stwarzających zagrożenie dla jego życia. W tych więc warunkach zupełnie nie przekonują Sąd II instancji, a wręcz jawią się jako oczywiście nietrafne, naruszające wskazania wiedzy, logiki, prawidłowego rozumowania i zdrowego rozsądku, ustalenia poczynione przez Sąd meriti, jakoby w trakcie zajścia pokrzywdzony zadawał leżącemu oskarżonemu wielokrotne uderzenia w twarz, która to sytuacja miałaby usprawiedliwiać i uzasadniać podjęcie przez P. W. dość drastycznych działań obronnych przy użyciu noża.

Podsumowując zatem przedstawione powyżej uwagi, odnoszące się rzecz jasna – co wyraźnie trzeba tu zaakcentować – do ustaleń w kształcie zaprezentowanym w pisemnych motywach wyroku przez Sąd Rejonowy, stwierdzić należy, iż w ich świetle brak było w niniejszej sprawie dostatecznych podstaw do przyjęcia, że P. W. działał w warunkach obrony koniecznej, a zatem i rozważania problemu przekroczenia jej granic. Nie ma już zatem potrzeby szerszego odnoszenia się w tym miejscu do trafnych uwag pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, w których wskazuje on na nie uwzględnienie wszystkich istotnych dla prawidłowej prawnokarnej oceny zdarzenia okoliczności tej sprawy. Podkreślić jednak warto, że zasadnie w szczególności neguje skarżący stanowisko Sądu meriti odnośnie postaci towarzyszącego działaniom oskarżonego zamiaru oraz wskazuje na co najmniej dziwne i niezrozumiałe, a wręcz zupełnie nielogiczne, w sytuacji gdy P. W. czuł się osobą pokrzywdzoną, która musiała się jedynie bronić, zachowania

oskarżonego, zmierzające do ukrycia istotnych okoliczności zdarzenia. Trudno też co najmniej odmówić racji pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego, gdy podnosi, iż sporządzone w tej sprawie uzasadnienie wyroku nie spełnia elementarnych wymogów stawianych przez art. 424 k.p.k. Nie powtarzając w tym miejscu wszystkich przytoczonych w treści apelacji zastrzeżeń pod adresem tego dokumentu zaakcentować wypada, iż pomimo swej fizycznej objętości jest on jednak dość ubogi, gdy idzie o merytoryczną zawartość, jako że skupia się głównie na przytoczeniu treści dowodów, zaś przedstawione w nim rozumowanie razi nie tylko wewnętrzną sprzecznością i brakiem logiki, lecz również powierzchownością, jednostronnością, a miejscami wręcz naiwnością, pozostając przy tym w opozycji do utrwalonych poglądów wyrażonych na gruncie instytucji określonej w art. 25 k.k. Ze zdecydowaną dezaprobatą odnieść trzeba się również do uchybienia, wytykanego Sądowi Rejonowemu już uprzednio przez Sąd Okręgowy w wielu innych sprawach, a polegającego na globalnym powoływaniu dowodów stanowiących podstawę poczynionych ustaleń faktycznych. Przypomnieć zatem po raz kolejny należy, iż w orzecznictwie (np. wyrok SN z dn. 2007.06.20, III KK 13/07, LEX nr 322879; wyrok SA w Lublinie z dn. 22.12.1998 r., II AKa 180/98; wyrok SA w Łodzi z dn. 15.01.2002 r., II AKa 182/01, Prok i Pr. 2004/6/28; wyrok SA w Szczecinie z dn. 7.09.2005 r., II AKa 135/05; wyrok SA w Katowicach z dn. 19.10.2006 r., II AKa 145/06, Lex nr 217105) wielokrotnie wskazywano, że niedopuszczalne jest łączne, globalne czy też zbiorcze powoływanie dowodów w oparciu o które ustalony został stan faktyczny. Konieczne jest zaś ustalenie zależności każdego z nich w całości lub konkretnym fragmencie od poszczególnych okoliczności faktycznych, które w sprawie wymagają udowodnienia i uzasadnienia. Nabiera to zaś szczególnego znaczenia, gdy w sprawie występują dowody ze sobą sprzeczne, których treść wzajemnie się wyklucza. W takiej sytuacji Sąd ma zatem bezwzględny obowiązek przytoczenia, wskazania dowodów w odniesieniu do poszczególnych ustaleń, logicznego powiązania poszczególnych dowodów z określonymi okolicznościami faktycznymi. Zasady tej Sąd Rejonowy rozpoznając niniejszą sprawę nie respektował. Skutkiem tego ustalił stan faktyczny w sposób istotnie odbiegający od treści wyjaśnień P. W., które jednakże wymienił, jako podstawę całości swych ustaleń.

Na zakończenie rozważań Sądu II instancji warto zwrócić jeszcze uwagę na dość daleko posuniętą niekonsekwencję Sądu Rejonowego przy rozstrzygnięciu tej sprawy. Jeśli bowiem organ ten przyjął, że P. W. odpierał bezpośredni, bezprawny zamach ze strony K. W., stosując jedynie zbyt intensywny sposób obrony, a zatem, że zaistniała sytuacja, która może prowadzić nawet do odstąpienia od wymierzenia kary za popełniony w efekcie czyn przestępny, to jednocześnie zupełnie niezrozumiałym, a wręcz nielogicznym jest orzeczenie w stosunku do osoby młodej, wcześniej nie karanej, uczącej się i cieszącej się pozytywną opinią, bezwzględnej kary pozbawienia wolności i to w wymiarze pozwalającym na jej warunkowe zawieszenie. Rozstrzygnięcie takie jest w ocenie Sądu Okręgowego zupełnie nielogiczne, jako że zaprzecza istocie zajętego w tej sprawie przez Sąd meriti stanowiska.

Odrębnym problemem, którego również w tym miejscu nie sposób choćby pokrótce nie zasygnalizować jest kwestia czynu, jakiego P. W. dopuścić się miał na szkodę R. C.. Rodzi się bowiem pytanie czy rzeczywiście był to czyn odrębny od czynu popełnionego na szkodę K. W., czy też zachowania te, jako podjęte w jednym czasie i miejscu, w ramach jednego zdarzenia, winny zostać ocenione jako jedno tylko przestępstwo. Ponadto trudno co najmniej zrozumieć logikę Sądu I instancji, który nie tylko nie przyjmuje by czynu na szkodę R. C. oskarżony dopuścił się w warunkach obrony koniecznej (ewentualnie z przekroczeniem jej granic), lecz nawet problemu tego zupełnie nie rozważa. A przecież, wg poczynionych ustaleń, R. C. „zaatakował” go w czasie, gdy „broniąc się” uderzał nożem K. W., następnie zaś przycisnął do ziemi.

Zdecydowanie podkreślić przy tym trzeba, iż poczynione powyżej uwagi nie są rzecz jasna wyrazem przekonania Sądu Okręgowego, że wobec P. W. należało odstąpić od wymierzenia kary lub też orzec karę o charakterze wolnościowym, że przypisane oskarżonemu czyny stanowiły jedno tylko przestępstwo, czy też, że zachowanie wobec R. C. również winno być ocenione, jako podjęte w warunkach art. 25 k.k. Wskazują one jedynie na nie rozważenie wszystkich okoliczności tej sprawy oraz brak konsekwencji i logiki w rozstrzygnięciu Sądu I instancji.

Reasumując stwierdzić zatem należy, iż suma przedstawionych powyżej uchybień związanych z nie wyjaśnieniem i nie rozważeniem w sposób co najmniej dostateczny wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, nadto zaś wewnątrznie sprzeczną oceną dowodów, która nie pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., a w konsekwencji poczynieniem ustaleń faktycznych budzących co najmniej poważne wątpliwości, czyni niezbędnym uchylenie zaskarżonego wyroku

i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Podkreślić przy tym trzeba, że orzeczenie Sądu Okręgowego oraz poczynione powyżej uwagi w żadnym razie nie przesądzają kwestii oceny dowodów, dopuszczenia się przez oskarżonego zarzucanych mu przestępstw, ich kwalifikacji prawnej oraz końcowego rozstrzygnięcia. Poważne uchybienia, jakich w dotychczasowym postępowaniu dopuścił się Sąd meriti, uniemożliwiają bowiem w chwili obecnej zajęcie w tym względzie jakiegokolwiek stanowiska. W tym stanie rzeczy nie ma już potrzeby szerszego odnoszenia się do poglądów wyrażonych w apelacjach obrońców oskarżonych. Za co najmniej przedwczesne uznane by zostać musiało odnoszenie się do pierwszej z nich, która w całości dotyczy problemu wymiaru kary oraz jej współmierności. Skoro bowiem na aprobatę nie zasługują poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne, jak też poważne zastrzeżenia budzi dokonana ocena poddanego osądowi zdarzenia, to nie ma również logicznej możliwości czynienia rozważań dotyczących orzeczenia o karze w aspekcie art. 438 pkt 4 k.p.k. Jeśli zaś idzie o apelację drugiego z obrońców wystarczającym wydaje się w tym miejscu wskazanie, iż w obecnym stanie dowodowym sprawy ma ona głównie charakter polemiczny. W istocie ogranicza się bowiem do wskazania, że zgromadzone dowody można było ocenić również inaczej, a zatem w sposób dla oskarżonego korzystny, zaś w konsekwencji odmiennie ustalić przyczyny, początek oraz przebieg zdarzenia. Jednocześnie nie przedstawia jednak żadnych logicznych, przekonujących, konkretnych argumentów, które by za tym przemawiały.

Procedując ponownie Sąd Rejonowy powtórzy postępowanie dowodowe w całości, prowadząc je zgodnie z obowiązującymi przepisami, eliminując błędy i uchybienia oraz należycie wyjaśniając, a następnie wszechstronnie, wręcz drobiazgowo rozważając wszystkie istotne okoliczności o charakterze faktycznym i prawnym, stosownie do tego, o czym była mowa powyżej. W tym celu przesłuchać należy oskarżonego, oczywiście jeśli stawi się on i nie odmówi składania wyjaśnień oraz wszystkich świadków, prawidłowo stosując w miarę potrzeby normy art. 389 k.p.k. i art. 391 k.p.k., dążąc zarówno w drodze zadawania szczegółowych pytań, jak też w miarę potrzeby przeprowadzenia stosownych konfrontacji do wyjaśnienia wszystkich, pojawiających się w ich relacjach wątpliwości, sprzeczności, odmienności, nieścisłości i niedokładności, a także doprecyzowania i uściślenia podawanych przez niego faktów. W miarę potrzeby Sąd Rejonowy dopuści też inne dowody, których konieczność przeprowadzenia ujawni się w toku rozprawy. W oparciu o zgromadzony i należycie ujawniony materiał dowodowy, oceniony stosownie do wskazań art. 4 i 7 k.p.k., z uwzględnieniem również uwag poczynionych powyżej, jak też z rozważeniem w sposób szczegółowy i wszechstronny pozostałych twierdzeń i argumentów zawartych w treści poszczególnych apelacji, Sąd I instancji winien dokonać pełnych ustaleń faktycznych, przeprowadzić wnikliwą, szczegółową, bezstronną, logiczną i wszechstronną jego analizę oraz ocenę. Jeśli zajdzie zaś konieczność sporządzenia uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia organ ten zadba o to, by należycie spełniało ono wszystkie wymogi określone w art. 424 k.p.k., a nadto by dawało możliwość dokonania pełnej merytorycznej kontroli jego zasadności oraz prawidłowości rozumowania, które doprowadziło Sąd I instancji do określonych wniosków i ustaleń. Baczyć też należy, by uzasadnienie to nie było sprzeczne wewnętrznie oraz z treścią wyroku, a także zgromadzonych w sprawie dowodów, uznanych przez Sąd za wiarygodne.

Dopiero tak przeprowadzone postępowanie, wolne od błędów, w którym zostanie należycie zgromadzony i oceniony materiał dowodowy, pozwoli na nie budzące wątpliwości ustalenia faktyczne i w konsekwencji umożliwi trafne rozstrzygnięcie, które będzie podlegało kontroli w drodze zwyczajnych środków odwoławczych.

Mając na względzie wszystkie przedstawione powyżej okoliczności Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.

D. Janicka	P. Morelowski	A. Makuch
------------	---------------	-----------